

## Spacerem po Krakowie

# Kraków i baby w twórczości Iwony Siwek-Front

**K**raków. Dla niektórych najpiękniejsze miasto w Polsce. Miasto, które żyje w sercach i wspomnieniach każdego, kto tu mieszkał lub był. Miasto piękne i magiczne, dzięki swojej architekturze, atmosferze, a przede wszystkim dzięki ludziom, którzy tu żyją i tworzą. Kraków to niewątpliwie największe skupisko bohemy artystycznej w Polsce. W cyklu „Spacerem po Krakowie” będziemy przybliżać ciekawe postacie i miejsca krakowskie. Bo Kraków to nie tylko szampowe zabytki dawno już opisane we wszystkich przewodnikach. Pragniemy przedstawiać Wam ludzi i miejsca warte odwiedzenia ze względu na ich unikalność i artystyczną wartość.

Kiedy będziecie w Krakowie zachęcamy do odwiedzenia galerii krakowskiej artystki Iwony Siwek-Front, absolwentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie również niedawno obroniła doktorat. Jej atelier znajduje się na ulicy Wiślniej 8 (przecznica od Rynku Głównego).

Jej twórczość jest osobistym zapisem życia Krakowa. Zakorzenie w tym mieście i ciekawy kąt spojrzenia na tutejszą rzeczywistość widoczne w jej pracach są tematem nieczęsto podejmowanym przez tutejszych artystów. Iwona nie tylko ma talent plastyczny, dodatkowo komentuje swoje prace tekstami, tworząc przypominające w formie komiksy. Trafne, dobrze podpatrzone sytuacje z życia wzięte: z krakowskich kawiarni, knajp, tramwaju, ulicy, usłyszane, podpatrzone, owocują bogatą kroniką, rodzajem diarusza. Należy podkreślić, że jej twórczość jest daleka od konserwatywnej i politycznie poprawnej postawy. Zwłaszcza jej komiksy stanowią odważny, nie przebierający w środkach zapis zaobserwowanych sytuacji. To wszystko jest właśnie godne polecenia, bo spojrzenie artystyczne pokazuje niepopularne, niekoniecznie piękne elementy zaczerpnięte z życia Krakowa, nieznanne turystom. Twórczość tą z pewnością docenią ludzie szukający w Krakowie czegoś więcej niż tylko i wyłącznie oglądania i fotografowania najważniejszych zabytków. Obrazy i rysunki Iwony znajdują się w licznych kolekcjach prywatnych poza Polską: w Europie, Kanadzie i USA. Wielu wielbicieli jej obrazów regularnie powraca do jej pracowni aby zobaczyć co nowego namalowała i wrócić do domu z nowym obrazem. Fakt, że jej twórczość znajduje odbiorców z różnych stron świata, jest dowodem na to, że jest to sztuka uniwersalna, trafiająca estetyką do wielu.

Najlepiej obrazują jej postać oraz konsekwentną koncepcję na sztukę i życie fragmenty jej autorskich notatek. Prace o tematyce kobiecej są afirmacją kobiecej natury, pełne formy, koloru i życia. Jeśli przestudiować dokładnie wszystkie motywy i fascynacje w jej twórczości, można zobaczyć jak złożona jest osobowość artystki. Obok niewątpliwie wrażliwości na piękno, poszukiwania formy i niezbędne w malarstwie koloru, przejawia potrzebę pokazania ciemniejszej strony życia, przy użyciu bezpośrednich środków wyrazu: w języku jakim posługują się bohaterowie tych prac i „szybkiej” formie komiksowej kreski. Myślę, że jej twórczość jest bardzo

współczesna przez to, że obserwuje i notuje codzienność dzisiejszego Krakowa. Iwona wciąż poszukuje nowych środków wyrazu, jej styl i tematy wciąż „kręcą się” wokół kobiet i Krakowa. Niezwykle pracowita artystka, wiele podróżuje za granicę; na stypendia, plenery, wystawy autorskie i zbiorowe. Nieustający rozwój jest mocno wpisany w jej pracę twórczą. A dla nas, te efekty najlepiej zobaczyć w oryginale...

tekst: Kasia Hypsher



**Iwona S-F:**

**...mówię o sobie neo-dadaista.**

**Notatki.**

Całe moje życie jest związane z Krakowem i z ludźmi, którzy tu egzystują. To ci ludzie rozbudowują historie w szkicownikach, w komiksach, filmach. „Wskakują” do moich rysunków, do filmów czy obrazów - gdzieś prosto z ulicy, z barów, z tramwajów, z plant. Codziennie subiektywnie odczytuję moje Miasto czyniąc to z pewną dumą, wynikającą z przynależności do specyficznej społeczności lokalnej. Tu się urodziłam i tu przyszło mi tworzyć i się bawić.

Artystyczny klimat mojego rodzinnego domu daleko odbiegał od wszelkich mieszczańskich zasad i schematów. Tata Marian Siwek, genialny rysownik, był buntownikiem z natury i nigdy o nic nie zabiegał. Kochał wolność i niezależność. Nie

należał do żadnego stada, żadnej partii, grupy czy artystowskiej kliki. Tata był prawdziwym outsiderem będąc zawsze w opozycji do każdego systemu i struktury.

Chyba po nim przejęłam taką słodycz niezależności...(...)

Z liceum, które 100 lat wcześniej ukończył mój idol - ponadczasowy artysta Stanisław Wyspiański, wyniosłam wykształcenie klasyczne: greka, łacina, antyk itd. Ta klasyka zespoliła się jakoś z młodopolsko - chuligańskim duchem i splotła z ekspresyjną twórczością Taty. Wszystko to zaczęło wpływać na moją manierę plastyczną. Z czasem wypracowałam charakterystyczną kreskę, która dziś tętni swoim własnym życiem bez względu na zmiany tematyczne prac, technikę i wszelkie okoliczności.

Okres „secesyjno-dekoracyjny” w mojej twórczości włożył się dekadę (1995 - 2005). Po 5 latach malowania w ASP brudnych martwych natur i zdezelowanych modelek miałam niedosyt kolorów i zdobnictwa. Nabrałam ochoty aby wejść w pstrokaty świat, w ornament, w secesję jakąś. Moje prace z tamtego okresu charakteryzowała wręcz przesadna dekoracyjność i mocna, żywa kolorystyka.

Tworzyłam obrazy - kompozycje z wpisanym w nie mnóstwem detali i ornamentów. W tle i w seksownych ciałach malowanych kobiet umieszczałam kółka - trybiki, zębatki, zawijasy.

Czas biegnie po kole jak w zegarze, toteż wszystkie formy kółek miały być znakiem wpływającego czasu - mechanizmu życia - symbolem zjawiska wobec którego wszyscy jesteśmy równi. Każda moja praca, bez względu na format i technikę czy temat, była i jest podpisana dokładną datą, godziną i temperaturą. Pozostawiam po sobie na dzieło własny tag, taki rodzaj znaku jaki piszą graffitiarze po ścianach - robię własny dokument. Najstarszy tag z mojego „archiwum” ma już ponad 15 lat.

Osobliwe archiwum tworzą również szkicowniki - Notatniki telewizyjne. Prowadzę je od 1996 roku, uzbierało się już sporo tomów. Wieczorami siedzę przed TV, nawiguję pilotem po kanałach i oczywiście widzę, że głównie jest w tej telewizji. Ale z tej całej sieczki zapodawanej po kanałach wyłapuję przeróżne teksty: z filmów, dzienników, programów publicystycznych itd. Teksty wpisuję do szkicownika i dorysowuję ilustracje. Powstają nieraz bardzo komiczne historie. Zdarza się też, że co parę lat wpisuję teksty z tego samego filmu (jak to w TV - powtórki!). Najwięcej razy powtarza się chyba Rocky i Casablanca i Potop...

Miasto zmienia swoje oblicze, dzisiaj przemawia już do mnie innymi znakami niż kiedyś. Pasjonuje mnie nadal ulica, tętniące życie, no i wiadomo - lokalne chuligaństwo. Cóż, clubbing w naszym mieście wlecze się od średniowiecza...

## Iwona Siwek-Front

Urodzona w Krakowie w rodzinie artystów, absolwentka I LO im. B. Nowodworskiego; dyplom mgr na Wydziale Grafiki krakowskiej ASP(1994); stypendystka Emily Carr University of Art & Design (Vancouver, Kanada); doktorat w Katedrze Intermediów (praca pisemna: „Semiosfera mojego Miasta. Notatki”, praca artystyczna: „Enklawy mojego Miasta. Narracja dokumentalna”).

Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, komiksem, ilustracją, murem, tworzy filmy animowane. Wszystko to składa się na oryginalny autorski dokument.

